Nr. 9 | Kraków, wtorek 13 stycznia 1931 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem | Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKOW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Trudności p. Becka

—o—

Ministrem spraw zagranicznych ma zostać w najbliższej przyszłości p. pułkownik **Beck**. Nie pierwsza to jego wycieczka w świat dyplomacji. Już w lecie 1928 r. został on mianowany radcą legacyjnym w Paryżu, gdzie dawniej był attache wojskowym w ambasadzie polskiej. Jednakowoż pomimo nominacji nie objął — jak wiadomo — posady radcy legacyjnego w Paryżu i to z dość niezwykłej przyczyny.

Było to świeżo po sensacyjnych rewelacjach Bremora-Pietkiewicza, które obiegły całą prasę światową. W rewelacjach tych wymieniane było, zapewne niesłusznie, nazwisko p. **Becka** w związku z faktem zaginięcia generała **Zagórskiego.** Otóż z Quai d'Orsay (t. zn. z francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych) dano do zrozumienia rządowi polskiemu, że objęcie przez p. **Becka** wspomnianego stanowiska dyplomatycznego byłoby źle widziane i wielce niepożądane ze względu na to, że w prasie światowej wymieniany był jako wmieszany w sprawę tajemniczej śmierci generała **Zagórskiego,** a dementi rządu polskiego tylko ogólnikowo zaprzeczało rewelacjom Bremora-Pietkiewicza, nie zawierało zaś szczegółowego i wyraźnego zaprzeczenia co do roli p. **Becka.** Tak przedstawiały się okoliczności, które przed półtrzecia rokiem w ostatniej chwili udaremniły przejście p. **Becka** do dyplomacji.

Teraz ma p. **Beck** zostać ministrem spraw zagranicznych, to znaczy reprezentantem Polski na polu międzynarodowem, jej przedstawicielem wobec rządów i dyplomatów wszystkich państw. Tym razem jego sytuacja jest podobna, acz znacznie trudniejsza, niż była w r. 1928. Świeżo bowiem prasa światowa donosiła o **Brześciu** i wyszczególniała przytem rolę p. **Becka** w tej sprawie. Dzienniki europejskie i amerykańskie przyniosły informacje, że na krótko przed aresztowaniem b. posłów p. **Beck** w towarzystwie pułkownika **Kostka-Biernackiego** pojechał do **Brześcia,** z nim razem zwiedził tamtejsze więzienie, wydał **zarządzenia** co do poczynienia **przygotowań** do pomieszczenia w niem więźniów politycznych, że on to **zatwierdził regulamin więzienny brzeski,** że nie kto inny lecz właśnie p. **Beck dobierał dozorców więzienia w Brześciu,** że mianowicie wszyscy oficerowie, odkomenderowani do Brześcia, byli poprzednio wzywani do p. **Becka** i usłyszeli od niego, iż powierzenie im tych funkcyj jest ze strony marszałka Piłsudskiego dowodem szczególnego zaufania. Wiadomości te nie spotkały się z żadnem dementi ze strony rządu polskiego.

Nie ulega zatem wątpliwości, że nominacja p. **Becka** ministrem spraw zagranicznych wywołałaby u rządów państw obcych zdziwienie, które w stosunkach dyplomatycznych, jak i w Lidze Narodów odbiłoby się na usposobieniu zagranicy względem Rzplitej Polskiej.

Codzienna konfiskata

Zaczęło się nanowo po ferjach świątecznych.

Po sobotnim został skonfiskowany i niedzielny numer „Naprzodu".

Tym razem konfiskacie uległ w całości artykuł posła Zygmunta **Żuławskiego,** zatytułowany **„CMENTARZYSKO POLSKIE"**, a omawiający obecny kryzys gospodarczy.

A więc kryzys został narazie skonfiskowany, jednakowoż aresztowany nie został.

Piłsudski o więzieniach i o psychologji więźnia

Józef Piłsudski, pierwszy marszałek Polski: **„PSYCHOLOGJA WIĘŹNIA".** (Polska odbitka z „Revue Penitentiaire de Pologne"). Warszawa 1931. (Stron 20).

W ubiegłym tygodniu wyszła z druku broszurka marszałka Piłsudskiego pt. „Psychologja więźnia", opatrzona następującym przypiskiem:

„Niniejsze studjum było wygłoszone, jako odczyt, w dniu 24 maja 1925 roku. Tekst francuski i angielski został zamieszczony w „Revue Penitentiaire de Pologne" (Vol. IV i V) na mocy zezwolenia z dnia 19 grudnia 1928. **Tekst oryginalny polski ogłoszony na mocy zezwolenia z dnia 6 grudnia 1930."**

Jak z powyższego widać, upoważnienie do wydrukowania tej broszury dał marszałek Piłsudski w ostatniej chwili przed swym wyjazdem na Maderę.

„WIĘZIENIE — CZĘŚĆ KULTURY POLSKIEJ"

W broszurze tej ogłosił marszałek Piłsudski swoje spostrzeżenia i doświadczenia, osobiście poczynione w więzieniu: w Polsce pod zaborem rosyjskim, w głębi Rosji i w Niemczech. Na wstępie wypowiada marszałek Piłsudski takie — niestety trafne — zdania:

„Polska jest może jedynym krajem, obecnie istniejącym wśród wielu innych narodów i krajów, gdzie jest możliwem jeszcze mówienie swobodnie o rzeczy tak kompromitującej człowieka, jak kryminał. W Polsce więzienie jest stałym, codziennym, jak gdyby, towarzyszem myśli ludzkiej. Jest to część kultury myślowej; część kultury politycznej, kultury codziennego życia Polski." (Str. 3).

„WIĘZIENIE JEST PO TO, ABY LUDZIOM BYŁO PRZYKRO"

Istotę więzienia kreśli p. Piłsudski następującemi rysami:

„Naukową metodą badać więzienie i psychologję człowieka, zamkniętego w więzieniu, jest to ująć w ramy statystyki **zdrowie, zniszczone przez więzienie, statystykę obłąkań, wywołanych przez więzienie,** statystykę **śmierci przedwczesnej więźniów,** skracających sobie życie, statystykę kubicznych metrów powietrza, tej pary zgniłej i wilgotnej, którą oddychać nieraz trzeba."

„Więzienie ma dwie wyraźne cechy zasadnicze, które, gdy się odrzuci wszystkie inne dodatki — streszczają się w sposób nadzwyczaj prosty. Mianowicie, **więzienie jest po to, aby było ludziom przykro.** Dla przyjemności nikogo do więzienia nie wsadzają. Przykrem jest dlatego przedewszystkiem, że jest to ograniczenie swobody materjalnej, ograniczenie swobody materjalnej do minimum, ograniczenie swobody ruchu do niewielkiej przestrzeni, przeznaczonej, jako miejsce zamieszkania w więzieniu, to znaczy miejsce, ograniczone czterema ścianami, szerszemi czy mniejszemi drzwiami, wiecznie zamkniętemi, oknem zakratowanem. Oto jest więzienie.

„Jest to powtóre fakt, nie ulegający żadnej wątpliwości, że więzień każdy jest poddany **codziennej, cogodzinnej obserwacji.** Jego życie, jego postępowanie, nie zależy od jego chęci i woli. (Str. 6).

„...Są to nieznośne oczy, ciążące codziennie na człowieku, od których się oswobodzić nie można, chyba wyraźną **ucieczką. Bo do tego ta druga istota ma pełne prawo i spokojnie tego prawa używa i nadużywa."** (Str. 7).

STUDJOWANIE JĘZYKÓW

P. Piłsudski opisuje typowe momenty życia więźnia politycznego:

„Czem się biedny więzień nie zajmuje! **Zaczyna studjować języki.** Ten, który nigdy w życiu języków nie studjował, zaczyna to robić. Męczy się biedaczysko nad jakiemiś dzikiemi słowami obcemi, szuka w nich sensu, nie umie wymawiać, nabiera błędów, których się potem nigdy pozbyć nie może, tak, jak ja w języku angielskim, bo ja w więzieniu nauczyłem się angielskiego języka". (Str. 11).

Dowiadujemy się zatem, że p. Piłsudski rozumie z własnego doświadczenia, czem jest nauka obcego języka dla więźnia.

Gdy w więzieniu w **Brześciu** poseł **Dubois** chciał się uczyć języka ukraińskiego i zgłosił się w tym celu do pułkownika **Kostka Biernackiego** o pozwolenie na zakupno **słownika** polsko-ukraińskiego, p. **Kostek Biernacki** odrazu bezwzględnie **odmówił** jego prośbie i **nie pozwolił mu nabyć słownika.** Widocznie przejawiła się w tym nakazie dbałość o to, ażeby poseł **Dubois** nie nabrał w języku ukraińskim błędów, którychby się potem nigdy pozbyć nie mógł.

SZACHY

Następnie kreśli p. Piłsudski drugi znamienny rys psychologji więźnia politycznego:

„Byłem ongiś namiętnym szachistą, lubiłem szachy szalenie, ale, w szachy trzeba grać z kimkolwiek. Próbowałem urządzić sobie szachownicę maleńką i pamiętam, jak w Petropawłowskiej fortecy, nie mając żadnych instrumentów do tego, urządziłem sobie jednak szachownicę **na książce, która w każdej celi tam leżała, t. j. na Biblji.** Zapomocą zapałek, gdyż zapałki miałem w ręku, bo szczęśliwie **pozwolono mi palić,** robiłem czarne półka, szachy lepiłem tak niezgrabnemi rękami, że wstydzę się komukolwiek pokazać moją wieżę i mojego nieszczęsnego laufra. **Chowałem to** tak sprytnie i umiejętnie przed codzienną rewizją, która się odbywała w celi, by jak najdłużej zachować ten skarb oszukańczy, który zrobiłem w stosunku do **bezlitosnych katów."** (Str. 11—12).

Wspomniany wyżej poseł **Dubois** zastał w swej celi więziennej w **Brześciu** na desce, zastępującej stół, wyrysowaną **szachownicę.** Zameldował o tem pułkownikowi **Kostkowi Biernackiemu** i poprosił o pozwolenie na sprawienie figur szachowych. Pozwolenia nie otrzymał, a w pół godziny później przyszli do jego celi żołnierze z **heblem** i starannie **sheblowali szachownicę ze stołu.**

BIBLJA I PAPIEROSY

Dowiedzieliśmy się tedy, że w **Petropawłowskiej fortecy** miał każdy więzień Biblję i że p. **Piłsudskiemu pozwolono tam palić.**

W więzieniu w **Brześciu** jedyną lekturą, jaką dano więźniom, były **historje pułków**. Biblji im nie dano. **Zamiast Biblji — historje pułków**.

Palić papierosów więźniom w Brześciu nie pozwolono. Jaką to było torturą dla namiętnych palaczów, jak np. b. poseł **Mastek**, łatwo wyobrazi sobie każdy palacz. B. poseł **Mastek** mógłby zatem — okazuje się — na temat „Psychologji więźnia" opowiedzieć rzeczy, o jakich się p. Piłsudskiemu nie śniło. I wydrukować je także po francusku i po angielsku. Może w tejsamej „Revue penitentiaire de Pologne".

TROJAKIE WIĘZIENIA

Największe uznanie zyskały sobie u marszałka Piłsudskiego więzienia w głębi Rosji:

„Gdy siedziałem w więzieniach w Rosji, widziałem dbałość o to, aby więzienie zrodziło strach. Jest to rozum kryminału, który robi „chęć poprawienia się więźnia" zapomocą strachu. Na tem rozum kryminalistyczny polega. Poprawić zapomocą zadania postrachu, tak, jak się poprawia niegrzeczne dzieci, zadając im przykrość. **Więzienia rosyjskie miały w sobie coś z poczucia prawa w stosunku do więźnia, poczucia prawa, ale prawa dozorcy w stosunku do więźnia. Nie działano tu już czystym gwałtem i przemocą**, ale niedełwie naukowem poszukiwaniem boleści i przykrości dla więźnia, **konsekwentnem robieniem mu strachu**, robieniem go „innym, niż wszyscy". (Str. 15—16).

Z przekąsem i z drwinami mówi natomiast p. Piłsudski o rosyjskich więzieniach w Polsce. Nie budzą w nim one żadnego strachu ni respektu:

„Polskie więzienia pod zaborem rosyjskim były całkiem inne. W Polsce wyobrazicielem tych więzień jest cytadela, **X pawilon. Ci, którzy zamykali do tych więzień, nie dbali o nic. Wyraźnie szedł tu gwałt i przemoc, które nie szukały uprawnienia w jakikolwiek „moralny" sposób.** Wszystkich szkodliwych zamykano w więzieniu. **To też tak wesołego więzienia, jak X pawilon, na świecie nie widziałem. — Wszystko prawie jest dopuszczalne, to, co gdzieindziej jest najsurowiej zakazane".**

Najbardziej pogardliwe wspomnienia pozostały p. Piłsudskiemu z więzień niemieckich, gdzie wszystko dzieje się według... prawa:

„Bardziej swobodnie, niż w dawnych więzieniach polskich za czasów dawnych, rosyjskich, być, zdaniem mojem, nie mogło. Dlatego, bodaj w cytadeli, za czasów przynajmniej mego pokolenia, ludzie najmniej się męczyli, najswobodniej się czuli. Czuli się więcej panami więzienia, niż to było gdzieindziej." — (Str. 17).

„Trzymano mnie, jako „wyjątkową osobę" w twierdzy magdeburskiej w zupełnej izolacji, dając mi za to wiele wygód i wielką swobodę więzienną. Trzymano mnie, jako generała, dano mi trzy pokoiki, ogródek do rozporządzenia, ordynansów i t. d. Miałem zatem najswobodniejsze więzienne życie, o jakiem można było marzyć. Tak pięknie nie trzymano mnie nigdy w Rosji. Lecz przedtem przewieziono mnie przez cztery więzienia wcale nie generalskie. Przypatrywałem się więc temu, **jak to jest u Niemców.** Jest tam brutalne obejście, nakazane, musowe, dlatego, by utrzymać porządek i karność. Lecz pozatem **chęci męczenia człowieka, chęci zadawania mu strachu, chęci robienia mu jakichkolwiek specjalnych przykrości, nigdy nie spostrzegłem.** Trzeba się trzymać przepisów, wywieszonych na ścianie, czego w Rosji nigdzie nie było." **(Str. 17).**

TROSKA O PRZYSZŁOŚĆ

Broszurkę swoją zakończył p. Piłsudski następującą refleksją:

„Mijamy w przeszłość, my, więzienni ludzie, my, ludzie z epoki więzień! Narasta młode pokolenie, nowe pokolenie, które obce wkrótce nam będzie, dlatego, że tej czary goryczy i rozkoszy, którejśmy dotykali, ustami swemi już nie dotknie. I zawsze, gdy myśl moja staje przed tem pytaniem — widzę oczka dziecinne, które patrzą ze zdumieniem, że mogły być takie czasy, gdy więzienie, a więc to, co jest upokorzeniem człowieka, to, co go przybija do ziemi — drgnięcia zapału w nas jeszcze budzi, oczy zapala, uśmiechem lica krasi. Zawsze jednak ze spokojem kończę te rozmyślania więziennego człowieka o tych, co idą. Niech zapomną o nas, o naszych walkach i cierpieniach, niech idą na nowe życie, tam, gdzie czar więzienia ust nie krasi, lecz i jadu nie daje — niech idą swobodnie, zapominając o nas, by życie nowe tworzyć." (Str. 19—20).

Aby ten „czas więzienia" nie przeminął, aby „oczka dziecinne" nowego pokolenia nie były pozbawione zdumienia, wsadzono w okresie przedwyborczym w r. 1930 około 15.000 osób do więzień, a ówczesny premjer p. Piłsudski w wywiadzie wyraził swe ukontentowanie ze sprężystego funkcjonowania sprawiedliwości.

Na „nowe życie"!

Kostek Biernacki

w Warszawie

Pobyt pułk. Kostka-Biernackiego łączy się z ustaleniem odpowiedzi rządowej w związku z interpelacją PPS w sprawie uwięzienia i traktowania w Brześciu posłów stronnictw opozycyjnych. Płk. Biernacki zamieszkał w hotelu Saskim. Często bywa w kawiarni hotelu Europejskiego. Płk. Kostek-Biernacki jest strzeżony przez wydelegowanych specjalnie agentów.

W sprawie pobytu b. komendanta więzienia brzeskiego pisze „Polonja":

„Główny bohater Brześcia pułk. Kostek-Biernacki przebywa obecnie w Warszawie i ukazuje się w lokalach publicznych (kawiarnia Europejska) w towarzystwie wysokich dygnitarzy sanacyjnych. P. Kostek-Biernacki ma ochronę złożoną z ajentów policyjnych".

Ponadto dziennik ów donosi o stosunku BB do komendanta z B. n. B.:

„Posiedzenie komisji prawniczej wzbudza wielkie zainteresowanie tem bardziej, że *BB podzieliło się na dwa obozy w tej sprawie*. Jest bardzo dużo członków BB opowiadających się *za surowem ukaraniem sprawców hańby brzeskiej*".

—ooo—

Oficerowie-rejentami i komornikami

Ostatni numer „Monitora Polskiego" przynosi ciekawe informacje w dziale przesunięć, jakie zachodzą w ministerstwie sprawiedliwości.

Oto czytamy o mianowaniach rejentów. Rejentem w Kosowie na Polesiu został... major 3 pułku artylerji p. Wilhelm Józef Lipski. Wśród nominacyj na komorników sądowych spotykamy takie nazwiska: Hermanowski Ignacy, emerytowany pułkownik — komornikiem sądu powiatowego w okręgu łódzkim; Pilichowski Piotr, emerytowany rotmistrz — również komornikiem sądu powiatowego w okręgu łódzkim.

Nominacje te są wysoce znamienne.

—ooo—

Kapitan Kaciukiewicz i major Zieliński

„Głos Narodu" i „Gazeta Warszawska" zostały, jak wiadomo, skonfiskowane za artykuł pod tytułem „Kapitan Kazimierz Kaciukiewicz" wraz z jego fotografją. Wobec konfiskaty zmuszeni jesteśmy podać tylko te szczegóły, odnoszące się do działalności kapitana Kaciukiewicza, które znajdują się w nieskonfiskowanej notatce „Robotnika".

„Interpelacja sejmowa w sprawie brzeskiej podała kilka nazwisk oficerów, pełniących funkcję służby więziennej w Brześciu. Nie zdołano jednak wtedy jeszcze ustalić nazwisk wszystkich pięciu majorów i czterech kapitanów (w tem jeden doktór) i jednego pułkownika. Później prasa podała, że kapitan żandarmerji, który odznaczał się specjalną brutalnością wobec więźniów, nazywa się Adam Sokołowski.

Obecnie udało się nam stwierdzić, że Adam Sokołowski — to tylko pseudonim. Prawdziwe jego nazwisko — według wszelkiego prawdopodobieństwa, brzmi Kazimierz Kaciukiewicz. Służył on jako kapitan w 8 dywizjonie żandarmerji w Toruniu.

W sierpniu został z Torunia wymeldowany do Czortkowa, gdzie mieszka jego rodzina, zajmująca się handlem świń.

Kapitan Kaciukiewicz po 23 listopada, t. j. po zlikwidowaniu Brześcia, udał się do Czortkowa. — Służył on swego czasu w II Karpackiej Brygadzie, skąd przez Murman udał się do Francji i służył w armji Hallera. Wśród kolegów-oficerów ma opinję człowieka o charakterze bardzo gwałtownym.

Udało nam się również ustalić nieznane dotąd nazwisko jednego z majorów. Jest to Włodzimierz Zieliński z 78 pułku piechoty, stacjonowanego w Wilejce.

Major Zieliński po Brześciu przebywał w Toruniu".

Relację „Robotnika" uzupełnia „Gazeta Warszawska" następującemi danemi:

„Kapitan Kaciukiewicz w chwili obecnej przebywa w Czortkowie, jako oficer żandarmerji IV Brygady Korpusu Ochrony Pogranicza. Liczy lat 35; w rozmowach nie kryje się, że był ostatnio w Brześciu. Kapitan Kaciukiewicz pełnił służbę w Zamościu, Lublinie, Toruniu, Brześciu i Czortkowie. Podczas wypadków majowych był dowódcą przedniej straży oddziałów generała Fabrycego, maszerujących z Lublina do Warszawy.

„Polonia" podaje w artykule nieskonfiskowanym wiadomości o mjr. Z. i innym jeszcze oficerze.

„**Jeden jedyny z oficerów brzeskich**, niejaki major, miał **na epoletach nr. 78.** Los zrządził, że jeden z więźniów brzeskich zupełnie przypadkowo spotkał tego majora w kawiarni. Miał liczbę 78 na epoletach. Jest to **major Włodzimierz Zieliński z 78 pułku.**

Według Rocznika oficerskiego 78 pułk stacjonowany jest w Baranowiczach, a major Włodzimierz Zieliński jest odznaczony dwa razy Krzyżem Walecznych i srebrnym medalem zasługi. Major Zieliński podobno jest wykładowcą w szkole podoficerów w Toruniu.

Major ten między innymi **pastwił się nad p. Korfantym.** P. Korfanty przez pewien czas siedział razem z p. posłem Liebermanem. Byli oni poważnie chorzy. Poseł **Lieberman** na serce, a p. **Korfanty na reumatyzm**, a obydwaj oprócz tego od dłuższego czasu zapadli na dyzenterję. P. Korfanty zażądał, by go zaprowadzono do lekarza. Podprowadził go **kapitan w binoklach** według podawanych w prasie nazwisk nazywa się on **Kędzierski**, ten sam, który asystował przy strasznem **skatowaniu p. Popiela.** Gdy p. Korfanty lekarzowi opisywał stan swej choroby i nadmienił, **że jego towarzysz celi na tę samą cierpi chorobę, kapitan z krzykiem nie pozwolił mu mówić o pośle Liebermanie i oskarżył go przed zastępcą Kostka-Biernackiego, którym był ów Zieliński.**

Zieliński zawezwał p. **Korfantego** do raportu, nasamprzód **zelżył go ciężko** i podyktował mu **5 dni aresztu** i kazał go natychmiast odprowadzić do zimnej celi, bo jej nie można było opalić. Z 5 dni zrobiło się 6, a w aktach zapisano trzy dni aresztu.

Poseł Lieberman nie wiedząc, co się stało z p. Korfantym — a musiał przypuszczać, że go wzięto na katowanie — tej nocy dostał ciężkiego ataku sercowego, tak że był blisko śmierci".

Jak Mussolini

UZGADNIA SWOJĄ DAWNĄ PUBLICYSTYKĘ ZE SWYM KURSEM POLITYCZNYM

Mussolini nie chce, aby istniał zbyt wielki rozdźwięk pomiędzy tem, co pisał, a tem, co dzisiaj, jako dyktator czyni.

Mussolini napisał był książeczkę pod tytułem „Jan Hus prawdomówny", gdzie występował, jako zacięty wróg nietolerancji kościoła, gdzie Watykan nazywał: „lupa vaticana, lupa cruenta" — wilczycą watykańską, krwawą wilczycą.

W przedmowie pisał „duce": „Przekazując tę książeczkę drukarni, tuszę i pragnę, aby roznieciła w duszach czytelników nienawiść do wszelkiej formy tyranji duchownej czy świeckiej — teokratycznej czy jakobińskiej."

Mussolini, jako dyktator, zawarł ugodę z papieżem... Jakże tu urągać papiestwu i — występować przeciwko wszelkiej tyranji.

Książeczka o Janie Husie została wycofana z obiegu tak energicznie, że dziś jest rzadkością bibljograficzną i — podzieliła los Husa: została spalona.

Z dnia

SENSACYJNY ODCZYT O BRZEŚCIU

Czytamy w ostatniej „Myśli Narodowej":

Podobno... w najbliższym czasie wygłoszona być ma nowa serja ministerjalnych odczytów propagandowych w sali Filharmonji warszawskiej. Jako pierwszy odczyt nowej serji przewidywany jest wykład ks. wiceministra Żongołłowicza p. t. „Sprawa brzeska w świetle etyki katolickiej".

Jak słychać, zamierzony odczyt wywołał olbrzymie zainteresowanie wśród najszerszych kół inteligencji. Niewątpliwie odczyt będzie musiał być kilkakrotnie powtórzony.

Niestety, ani „Myśl Narodowa", ani żadna inna redakcja nie wiedzą, kiedy ten sensacyjny odczyt się odbędzie. Musimy poczekać na urzędowe zawiadomienie w organie brzeskich czekistów, czyli „Gazecie Polskiej".

Manewry na terenie sejmowym

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 11 stycznia.

Kto ma tak szczęśliwe usposobienie, że potrafi jako neutralny widz obserwować taktykę sanacji na terenie Sejmu, musi dojść do przekonania, że jest to taktyka w guście tej, jaką stosował Ludendorff ze znanym skutkiem: chciał zmęczyć, wyczerpać przeciwnika, a tymczasem sam się wyczerpał aż do klęski. Na czem ta taktyka, o ile raczej odruchy niż przemyślane ruchy tak nazwać można, polega? Przedewszystkiem na bezwzględnem wyzyskaniu swej większości, a potem na grze na zwłokę — to właśnie ma zmiękczyć przeciwnika.

Ujawniło się to odrazu na drugi dzień po zebraniu się Sejmu. Podczas gdy poprzedni dopiero w trzecim roku swego istnienia uchwalił — nieznaczną zresztą — zmianę regulaminu, obecny zrobił to jako pierwszą swą czynność. Chodziło o to, aby naznaczony i przez czynniki pozasejmowe zatwierdzony marszałek był bezwzględnym panem — wobec opozycji; wobec „swoich" nie potrzebuje się naciągać, już o to postara się prezydjum BB. Przeprowadzono dalej wybory kilku komisyj i ich ukonstytuowanie się. Tu większość bez żadnego listka figowego ujawniła prawdzie swe oblicze: wszystkie miejsca obsadziła sama, proponując tu i ówdzie jakby dla ironji opozycji „miejsce w prezydjum" w postaci — sekretarza.

Najgłówniejsze jednak pociągnięcie taktyczne nastąpiło w sprawie, która najbardziej interesowała opinję publiczną: jak Sejm ustosunkuje się do najbardziej obecnie palącej kwestji: do kryzysu gospodarczego. Odpowiedź na tę ciekawość wypadła nadspodziewanie jasno: wcale się nie ustosunkował. Po trudach ukonstytuowania się poszedł Sejm na ferje świąteczne; także komisje pozwoliły sobie na świętowanie ponad miarę i potrzebę co wskazuje na wyraźną tendencję przebiczowania wielu spraw, głównie budżetu, bo w jakim celu dyskutować, jeżeli się z góry ma marszrutę: uchwalać to i tyle, ile ten i tamten minister żąda?

Trzeba pamiętać, że budżet musi przez obie Izby być uchwalony do końca marca. Pamiętamy, że gdy w r. 1929 wskutek pamiętnego 31 października Sejm stracił 4 tygodnie czasu, trzeba było potem dobrze się naciągać, aby budżet — w ramach Sejmu — był do połowy lutego gotów. Teraz stracono z czasu artykułem 25 konstytucji przeznaczonego około półtrzecia miesiąca — listopad, grudzień i 10 dni stycznia, a uwzględniając termin wyborów i zebrania się Sejmu w każdym razie okrągło miesiąc stracono. Kiedyż więc będzie czas — jeżeli będzie ochota — na dokładne zbadanie blisko 3 miljardowego budżetu i kiedy będzie czas na inne, także bardzo ważne sprawy, jeżeli już w BB teraz mówią, że po „załatwieniu" budżetu Sejm stanie się zbyteczny?

Do tego właśnie dąży sanacja w ramach rządu i BB: do uczynienia Sejmu zbytecznym, tembardziej że wyłoniła się wysoce dla sanacji nieprzyjemna sprawa: sprawa brzeska. I na tym odcinku można zaobserwować dziwy taktyczne, zmierzające celowo różnemi drogami i sposobami do pogrzebania a bodaj do unieszkodliwienia najgroźniejszych ostrzy tej sprawy. Drogi i sposoby? O, sanacja ma specjalistę w ich wyszukiwaniu, ma p. Cara. P. Car jako wicemarszałek Sejmu został przewodniczącym komisji regulaminowej — chodziło o nadanie nowym postanowieniom takiej formy, aby można było szeroko stosować „precedensy" i „uzusy". Gdy ta robota została ku zadowoleniu mocodawców zakończona, p. Car wypłynął jako przewodniczący komisji prawniczej, do której odesłano wnioski stojące w związku ze sprawą brzeską. I wytworzyła się groteskowa sytuacja: minister sprawiedliwości, który jako prokurator brał czynny udział w tej sprawie, będzie składał sprawozdanie za sprawy przed przewodniczącym komisji b. ministrem sprawiedliwości, który w sprawie też miał niemały udział. Jednem słowem, p. Michałowski będzie bronił Brześcia przed p. Carem. I o najbardziej szczęśliwem usposobieniu człowiek, taki, o którym na początku wspomniałem, musi przecież wyjść ze swej anielskości i zapytać? z kogo oni kpią i kto pozwala z siebie kpić?

Ano, kpią z Sejmu, gdyż ten w większości swej nietylko się na tę taktykę zgadza, ale w głębi duszy ją pochwala, gdyż ratuje ona ją — większość — przed największemi kompromitacjami. Ta większość udaje, że coś tego owego robi, czasem nawet porwie się na sprzeciw ten i ów z odważniejszych, ale w gruncie rzeczy są szczęśliwi, że ktoś o nich i za nich myśli, że zdejmuje z ich głów troskę o to, co będzie dalej. Będzie naturalnie dobrze, jakżeby inaczej za rządów sanacji być mogło!

Protesty literatów warszawskich przeciw Brześciowi

Wobec bezradności jednych, lub nazbyt długiego milczenia innych związków i zrzeszeń, poczytywanych za przedstawicielstwo ogółu literackiego w Polsce, uważamy za obowiązek sumienia przyłączyć się do głosów opinji, wzburzonej wiadomościami o gwałtach brzeskich. Wraz z nią domagamy się sądu nad sprawcami tych gwałtów.

Zygmunt Bartkiewicz, Jerzy Bandrowski, Stefan Balicki, Wojciech Bąk, Antoni Bogusławski, Zdzisław Dębicki, Jerzy Drobnik, Wacław Filochowski, Mieczysław Fijałkowski, Adam Grzymała-Siedlecki, Stefan Godlewski, Tadeusz Gluziński, Władysław Jabłonowski, Szczepan Jeleński, Józef Kisielewski, Tadeusz Kończyc, Janusz Kawecki, Wanda Miłaszewska, Stanisław Miłaszewski, Kazimierz Marjan Morawski, Tadeusz Mostowicz, Adolf Nowaczyński, Ferdynand A. Ossendowski, Beata Obertyńska, L. Pawlikowska, Jan Gwalbert Pawlikowski, J. G. H. Pawlikowski (jun.), Michał Pawlikowski, Stanisław Pieńkowski, Feliks Przysiecki, Stanisław Piasecki, Marjan Pachucki, Marja Rodziewiczówna, Józef Ruffer, Jan Rembieliński, Anna Słonczyńska, M. H. Szpyrkówna, B. Szczepkowski, T. B. Syga, Ignacy Stein, Walerja Szalay-Groele, Aleksander Świętochowski, Julian Adolf Święcicki, Józef Weyssenhoff, Zygmunt Wasilewski, Janusz Wilatowski, St. Strumph-Wojtkiewicz.

My, niżej podpisani pisarze polscy, przejęci do głębi zajściami brzeskiemi, protestujemy przeciw sponiewieraniu godności ludzkiej w Polsce. Zastrzegając się przeciw wyzyskiwaniu sprawy brzeskiej przez czynniki obce na szkodę Polski oraz przeciw nadużywaniu głosu naszego sumienia w grze politycznej, domagamy się co-prędszego śledztwa, sądu i kary dla winnych.

Obrona praw obywatelskich w Polsce opartych o tysiącoletnią Jej kulturę, nie powinna się zachwiać wskutek walk partyjnych.

Warszawa, w styczniu 1931 r.

Stanisław Adamczewski, Wacław Berent, Wacław Borowy, St. Ciesielczuk, Zdzisław Dębicki, Wacław Grubiński, Stanisław Jarkowski, Jan Lorentowicz, Kornel Makuszyński. Zofja Nałkowska. Czesław Piwiński, Leon Pomirowski. Władysław Sebyła, Jan Emil Skiwski, Anna Słonczyńska. Leopold Staff, Władysław Zawistowski.

Protest Związku podoficerów rezerwy przeciwko hańbie brzeskiej

Na zebraniu plenarnem Ogólnego Związku podoficerów rezerwy w Mysłowicach uchwalono następujący wniosek:

Wzywa się zarząd, aby w imieniu koła wysłał do władz związkowych, tj. do zarządu głównego i do zarządu okręgowego, oraz do gazet śląskich następujące oświadczenie:

Interpelacje sejmowe i oświadczenia naszej elity umysłowej, profesorów uniwersytetów polskich poruszyły sprawę obchodzącą do żywego wszystkich bez różnicy przekonań, którzy nosili zaszczyt ny mundur żołnierza polskiego. Oskarżono oficerów i podoficerów armji naszej, że bezbronnych więźniów, posłów, zamkniętych w twierdzy w Brześciu nad Bugiem, bili i nad nimi się znęcali.

Podobne postępowanie jest poniżaniem godności ludzkiej i godzi w honor munduru naszego. Podoficerowie rezerwy, zrzeszeni w Ogólnym Zw. podoficerów rezerwy, występując w obronie tego munduru, stanowczo żądają wytoczenia energicznego śledztwa i zupełnego wyświetlenia sprawy.

Lotnictwo ważniejsze niż opieka społeczna

O pracach rządu — cisza. Rząd widocznie pracuje tak intensywnie, a równocześnie konspiracyjnie, że owoców tej pracy nawet przy przedmiotowem ocenianiu wartości rządu ujrzeć nie można. Od czasu do czasu przenikają jednak na zewnątrz wieści o tem, czem się rząd zajmuje. Jedna z tych wieści głosi, że w toku dokonywującej się obecnie, czy będącej w planie reorganizacji ministerstw ma być utworzone nowe ministerstwo lotnictwa, natomiast ma być skasowane ministerstwo pracy i opieki społecznej, którego agendy rozdzielonoby między ministerstwo spraw wewnętrznych i ministerstwo przemysłu i handlu.

Zmianę tę uzasadniają tem, że we wszystkich krajach istnieje osobne ministerstwo, a przynajmniej podsekretarjat stanu dla lotnictwa, w którem skupia się całe lotnictwo cywilne i wojskowe. Dlaczego Polska miałaby być gorszą od Francji, Anglji czy Włoch? Mała widocznie różnica, że tam lotnictwo cywilne ma naprawdę tak obszerny zakres, że wymaga osobnego zarządu, podczas gdy u nas oprócz 2—3 linij lotniczych lotnictwa cywilnego naprawdę niema. Ale ma się przecież obowiązki wynikające z chęci odgrywania roli wielkiego mocarstwa.

Aby otrzymać przynoszącą komuś szczęście liczbę 13, ma się utworzyć nowe a skasować istniejące od pierwszej chwili powstania Polski ministerstwo pracy. Ci, którzy tę zmianę proponują, wychodzą widocznie z założenia, że praca i opieka społeczna będą u pp. Składkowskiego i Prystora w tak dobrych rękach, że niepotrzebny jest p. generał Hubicki. Ostatecznie możnaby powiedzieć: wszystko jedno, czy taki generał względnie pułkownik psuje pracę i ubezpieczenia społeczne — większej szkody niż już wyrządzono, wyrządzić się nie da.

Bądźcobądź samo powstanie takiego planu jest dowodem, w jakim kierunku ma iść „wyścig pracy" tego rządu: ma iść w powietrzu, a opuścić tę niewdzięczną ziemię.

Przekroczyliśmy 300 tysięcy bezrobotnych

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 28 grudnia do 3 stycznia włącznie wykazuje **303.148 bezrobotnych**. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych **zwiększyła się o 15.883**.

Bezrobocie wzrosło w PUPP: Łódź miasto o 3.677, Kraków o 1.646, Grudziądz o 1.607, Łódź okręg o 758, Tczew o 664, Częstochowa o 646, Chrzanów o 635, Sosnowiec o 616, Bydgoszcz o 600. Włocławek o 445, Warszawa okręg o 413, Piotrków o 368, Toruń o 333, Bydgoszcz o 322, Radom o 313, Stanisławów o 312, Kalisz o 240, Wilno i Poznań po 227, Płock o 223, Żyrardów o 217, Nowy Sącz o 193, Przemyśl o 164, Biała o 148, Drohobycz o 141, Lwów o 137, Kielce o 117 i t. d.

W tej liczbie nie uwzględniono 16.000 włókniarzy, zwolnionych z większych zakładów włókienniczych w Łodzi, wskutek przejściowego przerwania pracy, ponieważ powrotne przyjęcie powyższych robotników przewidziane było w najbliższym czasie. Należy jednak przypuszczać, że około 20 procent z nich nie znajdzie ponownie zatrudnienia.

Idzie jak lawina: w jednym tygodniu o blisko 16 tysięcy bezrobotnych. Takiego smutnego rekordu jeszcze w Polsce nie było, a co gorsze — nie jest to koniec. Do kwietnia, kiedy — zależnie od warunków atmosferycznych — mogą się zacząć pewne roboty, mamy jeszcze okrągło trzy miesiące i należy się obawiać, że szczególnie wobec wzmagającej się zimy liczba ta będzie niesamowicie rosnąć tak, że możemy dojść do potwornej cyfry 400 tysięcy ludzi, pozbawionych w zimie pracy, a częściowo i zasiłków.

W tym strasznym dla klasy robotniczej czasie rząd nie ma nic lepszego do roboty, jak zajmować się układaniem „planów gospodarczych", które gdzieś kiedyś mogą coś poprawić, ale tymczasem żadnej zmiany na lepsze nie dadzą. Jak bowiem należy potraktować taką uchwałę komitetu ekonomicznego ministrów powziętą na posiedzeniu z 9 bm., wedle której ministerstwa zostały wezwane do załatwienia w styczniu i lutym wszystkich formalności, związanych z uruchomieniem robót sezonowych, aby roboty te można było zacząć z wczesną wiosną? Przecież z tej uchwały widać, że na styczeń i luty rząd już machnął ręką, a wczesna wiosna — kiedy ma się zacząć i czy rząd ma wpływ na jej przyśpieszenie?

Taka uchwała na tle odebrania zasiłków „sezonowym" wskazuje, że rząd nie zdaje sobie sprawy z całej grozy położenia. Cały szereg demonstracyj bezrobotnych w różnych miastach nie jest widocznie dla rządu dostatecznem ostrzeżeniem. A może rząd chce na bezrobotnych wykazać swą „silną rękę"?

* * *

POLSKA PO NIEMCZECH MA PROCENTOWO NAJWIĘKSZE BEZROBOCIE

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 stycznia.

Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie ogłasza statystykę bezrobocia w poszczególnych krajach wedle stanu z grudnia ub. roku. Procentowo (do ilości zatrudnionych w przemyśle) mają bezrobocie: Niemcy 27'6 proc., **Polska 26'3 proc.**, Stany Zjednoczone 24'7 proc., Anglja 21 proc., Austrja 20'9 proc., Australja 20'5 proc.. Norwegja 12 proc., Holandja 9 proc., Szwajcarja 8'1 proc., Czechosłowacja 5 proc., Rumunja 4 proc., Belgja 2'8 proc., Francja 0'08 proc. Okazuje się, **że Polska ma po Niemczech największy procent bezrobotnych.**

Rokowania górników z przemysłowcami zostały zerwane

GÓRNICY W PRZEDEDNIU STRAJKU O UMOWĘ ZBIOROWĄ

Rokowania w sprawie taryfy płac w górnictwie węglowem nie doprowadziły do rezultatu. Onegdaj w Katowicach odbyły się między Centralnym Związkiem Górników a Związkiem pracodawców górniczych układy o zawarcie nowej umowy zbiorowej o warunki płacy. Przedstawiciele Centralnego Związku Górników domagali się natychmiastowego załatwienia sporu. Właściciele kopalni stosują zasadę **przewlekania rokowań**, do chwili zlikwidowania konfliktu w Anglji, a zwłaszcza w Niemczech, w nadziei, że tam zostaną płace obniżone, co pozwoli im na pójście śladami baronów niemieckich węglowych i doprowadzi do obniżenia płac górniczych także w Polsce. Dlatego właściciele kopalń zaproponowali odłożenie dalszych rokowań do czwartku przyszłego tygodnia.

Sekretarz generalny Centralnego Związku Górników tow. Stańczyk oświadczył, że Centralny Związek Górników mógłby zgodzić się na odroczenie rokowań nad postawionemi żądaniami pod warunkiem, że przemysłowcy złożą **wiążącą deklarację, w której zobowiążą się, że w razie obniżki płac w Niemczech nie będą dążyli do obniżenia płac w Polsce.**

Przemysłowcy oświadczyli, że takiej deklaracji złożyć **nie mogą**. — Wobec tego przedstawiciele Centralnego Związku Górników stwierdzili, — że przewlekanie załatwienia sporu jest podyktowane dążeniem ze strony przemysłowców do obniżenia płac w Niemczech i Anglji, i dlatego Związek Górników będzie musiał wyciągnąć z tego stanowiska odpowiednie konsekwencje.

Centralny Związek Górników zwołał natychmiast do Katowic konferencję delegatów górniczych wszystkich kopalń Zagłębia dąbrowskiego, górnośląskiego i chrzanowskiego. Na konferencji tej zostanie postawiona sprawa **ewentualnego strajku**, celem zmuszenia przemysłowców do natychmiastowego zawarcia umowy zbiorowej i uznania postawionych przez Związek żądań.

Strajk generalny w górnictwie jest tem prawdopodobniejszy, że od 1 stycznia br. istnieje stan bezumowny, a przemysłowcy na wielu kopalniach samowolnie obniżają płace.

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Katowice, 12 stycznia.

Dziś odbyła się konferencja delegatów wszystkich zagłębi górniczych, na której omawiano sprawy ustosunkowania się do żądań przemysłowców co do obniżenia płac w związku z wygaśnięciem w dniu 15 bm. umowy zbiorowej.

Po referacie tow. Stańczyka i obszernej dyskusji uchwalono wejść w porozumienie z „Zespołem pracy" co do wspólnego postępowania na wypadek **konieczności ogłoszenia strajku górników.**

Konferencja z przemysłowcami jako ostatnia próba porozumienia się, odbędzie się we czwartek, poczem delegaci górników zbiorą się tu ponownie w niedzielę dla powzięcia uchwał w związku z wynikiem konferencji czwartkowej.

Grażyński a Korfanty

WILEŃSKIE „SŁOWO" PRZECIWKO POLITYCE GRAŻYŃSKIEGO NA ŚLĄSKU

O p. Grażyńskim ciągle krążą pogłoski, iż pożegna się on ze Śląskiem. Ciekawe jest, iż ostatnio polityka jego, zaatakowana została przez organ wileńsko-obszarniczej sanacji.

Mianowicie w „Słowie" z dnia 10 bm. znajdujemy artykuł p. Wł. Studnickiego, zatytułowany: „Rzut oka na działalność Wojciecha Korfantego". Nie obchodzą nas w danej chwili różne etapy polityczne p. K. w oświetleniu „Słowa". Przejdziemy do końcowego ustępu artykułu p. Studnickiego, który brzmi:

„Nie będę rozpatrywał całokształtu akcji Korfantego podczas plebiscytu śląskiego. Słyszałem od ówczesnego ministra Sapiehy, że powstanie śląskie nie przyczyniło się do uzyskania tej części terytorjum śląskiego, którą nam przyznano, gdyż decyzja w tej sprawie zapadła uprzednio. Powiem tylko, że pan **Korfanty, który był jedną z głównych sprężyn akcji wojennej na Śląsku, umiał przejść do akcji pokojowej. Jego współpraca z Niemcami przyczyni się do pacyfikacji Śląska i wciągnięcia go w orbitę interesów gospodarczych i państwowych Polski.**

Natomiast jego przeciwnicy posiadają na Śląsku tę słabą stronę, że nie umieją od akcji bojowej przejść w zupełności do akcji pokojowej".

Jak wiadomo naszym czytelnikom, p. Studnicki indywidualnie protestował przeciwko okrucieństwom brzeskim, ale, wyraziwszy przypuszczenie, że aresztowania brzeskie nie miały **„należytej podstawy prawnej"**, mimo to opowiedział się za zasadą: „salus reipublicae suprema lex", czyli, że pożytek państwa (a p. Studnicki widzi go w zmianie konstytucji) stoi ponad prawem i dla tego celu można **„poświęcić niejedno prawo pisane"**.

Otóż przy takiem pojęciu praworządności i przy znanej pobudliwości p. Studnickiego, może dziś stanąć przed nim pytanie, czy naglejszą jest sprawa zmiany konstytucji w myśl jego upodobań, czy stworzenie lepszych warunków współżycia polsko-niemieckiego na tak eksponowanym obszarze, jak śląski. Słowem — jeszcze jedna wątpliwość brzeska.

Pan Studnicki kończy swój artykuł, popierając go następującym przedrukiem z „Polonji" Korfantego:

„Przed kilku laty p. Poincare rozmawiając z jednym z naszych polityków o stosunkach polsko-niemieckich, nie taił przed nim obaw co do zamierzeń niemieckich w przyszłości. Te zamierzenia dziś są zupełnie jawne, nie robią z nich Niemcy żadnej tajemnicy. Usiłują je realizować. Poincare wtedy do polskiego polityka powiedział:

„Musicie taką politykę w stosunku do Niemiec prowadzić, by słuszność była zawsze po waszej stronie, nawet pozory nie powinny przeciwko wam przemawiać".

Tej radzie był wierny Korfanty. Żałować należy, że wojewoda Grażyński o tej radzie zapomniał".

I tak bywa:

CUDZE DOKSZTAŁCAJĄ, O SWOJEM ZAPOMINAJĄ

Lewjatański „Kurjer Polski" pisze o p. K. Pierackim: „...dowiadujemy się, że nowy podsekretarz stanu p. Pieracki rozwinął na stanowisku naczelnika wydziału szkół średnich niezwykle intensywną działalność na polu **dokształcania nauczycielstwa szkół średnich**, a poświęcając się z wielkim zapałem i wielkim wysiłkiem pracy nad (!) podniesieniem poziomu wśród nauczycielstwa szkół średnich uruchomił cały szereg kursów i pokrył Polskę siecią ognisk metodycznych. Z jego **inicjatywy wyszły też kursy dla dyrektorów szkół średnich".**

W sieci tej brakło tylko kursów dokształcających dla podsekretarzy stanu.

Wiadomości polityczne

MINISTER ZALESKI O POLITYCE ZAGRANICZNEJ

W sobotę odbyło się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych, na którem p. Zaleski wygłosił expose o polityce międzynarodowej. Minister omówił specjalnie nasze stosunki z Niemcami: traktat handlowy, sprawy mniejszościowe, które będą tematem obrad Rady Ligi narodów, zaznaczając, że Polska będzie dalej dążyła do zgodnego współżycia i do ustalenia normalnych stosunków z Niemcami. Dyskusji nad expose nie było; odłożono ją do powrotu ministra z Genewy.

KTO BĘDZIE POSŁEM NIEMIECKIM W WARSZAWIE?

Na następcę zmarłego posła Rauschera wymieniają pisma berlińskie trzech kandydatów: pierwszym jest Moltke, naczelnik wydziału wschodniego w ministerstwie spraw zewnętrznych, drugim były poseł Ryszard Meyer, obecnie zajęty w tymże ministerstwie, trzeciw Zechlin, konsul generalny w Leningradzie. Decyzja zapadnie dopiero po zamknięciu styczniowej sesji Rady Ligi narodów.

FRANCJA WOBEC ZATARGÓW POLSKO-NIEMIECKICH

Wedle doniesień prasy paryskiej Briand na posiedzeniu Rady ministrów wywodził, że Francja ma interes w tem, aby w konflikcie polsko-niemieckim zachować pełną neutralność, gdyż konflikt ten nie dotyka interesów francuskich. Po dłuższej dyskusji Rada ministrów zgodziła się na to, aby oświadczyć się za przekazaniem niemieckich zażaleń na Polskę, które będą podniesione na Radzie Ligi narodów, osobnej komisji międzynarodowej.

A więc sojusznik nasz — jedyny obok Rumunji — umywa ręce i pozostawia Polskę własnemu losowi. Czy Briand, tak postępując, ma na celu ułatwienie sytuacji Curtiusowi, z którym ma ważniejsze dla Francji sprawy niż zatargi mniejszościowe na G. Śląsku? Do tego doprowadziła „polityka" wyborcza sanacji, że zajmie się nią komisja międzynarodowa!

„Tajemnica Brześcia" odsłoni się przed sądem

Stanie się to przy okazji procesu prasowego „Gazety Robotniczej". Bratni nasz organ śląski, względnie redaktor odpowiedzialny tow. Jan Burek, miał świeżo dwie rozprawy prasowe w związku z krytyką Brześcia. W jednym wypadku uwolnił go sąd od winy i kary oraz uchylił zarządzenie o konfiskacie.

Druga sprawa dotyczyła przedruku z „Robotnika" warszawskiego. Katowicka „Polonja" pisze o tem:

> „Robotnik" wychodzący w Warszawie zamieścił artykuł, w którym wskazał na brutalne zachowanie się oficerów polskich w stosunku do b. więźniów brzeskich. „Gazeta Robotnicza" artykuł ten przedrukowała i odpowiedzialny redaktor znalazł się przed sądem. Odpowiedzialny redaktor *przeprowadza dowód prawdy i prosił o przesłuchanie świadków posła Liebermana i senatora Korfantego. Do wniosku tego sąd się przychylił i rozprawę odroczył.*

Tenże dziennik dodaje, że w sprawach prasowych w tymże dniu odpowiadać mieli redaktorzy prawie wszystkich pism opozycyjnych na Śląsku, rozprawy jednak zostały przeważnie odroczone, gdyż mają oni przeprowadzić *dowód prawdy*.

Proces „Gazety Robotniczej" będzie i interesującym i ważnym, ponieważ przed forum sądu rzuci snop światła na tajemnice Brześcia, dotąd zbywane milczeniem przez rząd i jak widzimy — strzeżone przez cenzurę, co zresztą wypada na chybił-trafił, gdyż szczegóły podawane przez jeden dziennik polski swobodnie-kursujący po kraju, konfiskowane są w drugim.

Nie sądźmy bowiem, iż Śląsk znajduje się pod jakąś szczególnie wzmocnioną ochroną cenzorską. W „Polonji" katowickiej — jak wiadomo — mógł się pojawić bez przeszkód artykuł o jednym z oficerów brzeskich — w Krakowie skonfiskowano nawet jego wizerunek. A przecież normalnie podają pisma podobizny osób, budzących większe lub mniejsze zainteresowanie: równie dobrze znakomitości w różnych dziedzinach, jak przy różnych okazjach funkcjonarjuszów państwowych, czy sportowców, czy włamywaczy, czy premjowanych piękności lub gwiazd kinowych itd. Oglądać można typy wszelkie i fotogeniczne i niefotogeniczne i nawet szafotogeniczne.

Ale, zdaniem cenzury krakowskiej, widocznie „tajemnica Brześcia" wymagała, aby w tej regule uczyniono wyjątek.

Dobrze, że rozprawa katowicka położy kres reszt kom tajemniczych obrządków. „Gros" sprawy jest bowiem wszystkim już znane.

Konferencje Międzynarodówki

W pierwszych miesiącach br. odbędzie się kilka ważnych konferencyj międzynarodówki robotniczej. Pierwszą będzie *międzynarodowa konferencja kobiet*, obradująca 11 i 12 bm. w Pradze. Obrady zaczęły się wyborem prezydjum konferencji, do którego weszły: tow. Adamson (Londyn), Juhacz (Berlin), Karpiszkowa (Praga), Pels (Bruksela) i Popp (Wiedeń). Konferencja zajmie się przedewszystkiem przygotowaniem *wielkiej międzynarodowej konferencji kobiet*, która się odbędzie w lipcu br.

W dniach 21 i 22 stycznia obradować będzie w Zurychu *Międzynarodówka zawodowa* wraz z komisją dla zwalczania bezrobocia. Konferencji będą przewodniczyć Citrine (Londyn) i de Brouckere (Belgja). Od ostatniej konferencji w Kolonji odbyło się kilka posiedzeń podkomisji w Berlinie, zaś przed główną konferencją odbędzie się 20 bm. posiedzenie podkomisji w Zurychu.

Dnia 23 bm. obradować będzie w Zurychu komisja wybrana przez obie Międzynarodówki dla *zarządu funduszem Matteottiego*. Na posiedzeniu tem komisja zajmie się sprawą powiększenia tego funduszu, aby w czasach wzmagającej się reakcji móc odpowiedzieć wszystkim potrzebom obrony.

W dniach 21—23 lutego odbędzie się w Zurychu zwyczajne posiedzenie *Egzekutywy Międzynarodówki robotniczej*. Obradami kierować będzie po swym powrocie z Chin Vandervelde. Obrady będą dotyczyły sytuacji politycznej, sprawy bezrobocia i rozbrojenia oraz ułożenia programu dla kongresu międzynarodowego, który się rozpocznie 25 lipca br. w Wiedniu.

Z życia robotniczego

BEZROBOTNI MURARZE ŻĄDAJĄ POMOCY I ZNIESIENIA SEZONU MARTWEGO

Bezrobotni murarze z osady murarskiej Jadownik, w powiecie brzeskim, wysłali do ministerstwa pracy i opieki społecznej następujące podanie:

Do ministerstwa pracy i opieki społecznej w Warszawie, przez starostwo powiatowe w Brzesku.

Demonstrujący dnia 8 stycznia 1931 bezrobotni gminy Jadownik i powiatu brzeskiego w liczbie 500 osób, domagają się: 1) zniesienia sezonu martwego po myśli artykułu 5 ust. 3 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia z dnia 18 lipca 1924 roku, wobec tego, że w powiecie brzeskim zachodzi szczególny brak pracy, czego ustawa wymaga dla zniesienia martwego sezonu; 2) domagają się stałego przedłużenia świadczeń z Funduszu Bezrobocia do 17 tygodni; 3) dopóki nie zostaną przywrócone wypłaty z Funduszu Bezrobocia, domagają się wydatnej natychmiastowej pomocy doraźnej dla wszystkich bezrobotnych, tak samotnych jakoteż i żonatych, bez względu na ilość przepracowanych tygodni w ciągu roku i bez względu na to, jak dawno pozostaje bez pracy. Zasiłki te powinny być stale wypłacane w regularnych ratach miesięcznych **aż do znalezienia pracy** przez bezrobotnego; 4) by pomoc doraźna wydawana była w formie gotówki w obecności delegatów bezrobotnych; 5) domagają się powiększenia kontyngentów emigracyjnych do Niemiec i Francji i uwzględnienia przy rekrutacjach emigracyjnych, **przedewszystkiem gmin i osób, dotkniętych klęską bezrobocia**; 6) domagają się przeprowadzenia rejestracji bezrobotnych w powiecie brzeskim za pośrednictwem gmin i pod kontrolą delegatów bezrobotnych, celem stwierdzenia liczby bezrobotnych w powiecie; 7) domagają się podjęcia kroków w celu zapewnienia pracy bezrobotnym powiatu brzeskiego, skoro nadejdzie wiosna; 8) domagają się zorganizowania pomocy opałowej dla bezrobotnych; 9) domagają się przeprowadzenia ścisłej rewizji wydawanych poprzednio z funduszu państwowego pomocy doraźnej przez opiekunów społecznych zasiłków i dopuszczenia do tej rewizji obecności dwóch delegatów bezrobotnych.

Żądania te zostały przez delegatów bezrobotnych złożone na ręce p. Mrozowskiego, który groził, że demonstrantów każe rozpędzić, jednak po namyśle przyjął rezolucję i przesłał ją natychmiast listem ekspresowym do województwa. Teraz zgłodzeni bezrobotni **oczekują odpowiedzi.**

Wypłata bebesynów

Łazi po Krakowie, osobnik ze sfer aptekarskich, który z braku zajęcia trudnił się agitacją wyborczą za jedynką na Kazimierzu, podczas ostatnich wyborów sejmowych. Że łazi, to głupstwo, bo i bebesyny łażą po świecie. Ale pokazuje podziękowanie z komitetu jedynki za sprawowanie wyborczych czynności i opowiada, że ten papier stanowi jakby weksel sfer BB za jego czynności i na ten weksel wydobędzie koncesję na aptekę, choćby w... Krakowie. Chwali się przytem, że ma poparcie „miarodajnych czynników", coby i na to wskazywało, bo go od czasu do czasu zatrudniają w aptece Kasy Chorych, na dniówkę. Czyby wypłata bebesynów tak wyglądała, że starych farmaceutów pomijanoby dla bebesynów i ich protegowanków? Czy radosna twórczość w aptekarstwie tak ma być zaprowadzona? Znamy fakt, że kandydat na aptekę we Lwowie ma przeszło 40 lat pracy zawodowej, a już 1 i pół roku czeka na załatwienie mu podania na nową aptekę we Lwowie — bez skutku. Prawda, że do bebesynów nie należy. Czy p. wojewoda lwowski zna ten wypadek? — bo krakowskiemu p. wojewodzie zapewne będzie rzeczą wiadomą, kto zasługuje w Krakowie na koncesję nowej apteki.

LISTY Z KRAJU

Jasło, 11 stycznia.

NISZCZENIE SAMORZĄDU

Głośna w okresie wyborów do Sejmu sprawa złożenia z urzędu burmistrza miasta Jasła dr. Jana Wilusza, za to, że w czasie jego choroby jeden z urzędników magistratu na własną rękę zredagował i polecił rozlepić przed wyborami ogłoszenia, wzywające do zapłaty zaległych podatków ma niebawem znaleźć epilog w rozwiązaniu Rady miejskiej.

Wprawdzie przeciwko burmistrzowi nie wdrożono żadnego śledztwa sądowego, jakkolwiek zawieszając go w urzędowaniu, fałszywie poinformowano członków wydziału powiatowego, — że śledztwo takie wszczęto, zaś śledztwo wdrożone przeciwko owemu urzędnikowi o zbrodnicze nadużycie władzy urzędowej umorzono, „ponieważ brak pokrzywdzonego" i ponieważ Izba skarbowa ściągnięcie podatków zleciła, mimo to jednak — zdaje się dla ratowania pozorów postanowiono rozwiązać i Radę miejską. Bawi bowiem w mieście od paru dni specjalny wysłannik województwa p. Buszek i przeprowadza „lustrację", a wtajemniczeni głośno mówią, że Rada będzie w przyszłym tygodniu rozwiązana.

Za zniszczenie samorządu w mieście będą w tym wypadku odpowiedzialne pewne jednostki, dobrze tutaj znane, które już od długiego czasu prowadziły nieliczącą się ze żadnemi skrupułami osobistą walkę z dotychczasowym burmistrzem. Przeniesiony przed niespełna trzema miesiącami na stanowiska starosty do Jasła p. Marossanyi padł ofiarą zupełnej nieznajomości stosunków i ludzi i w całej też aferze, cuchnącej od intryg i denuncjacji nie umiał znaleźć właściwego stanowiska. Z tej czysto osobistej, niesmacznej walki skorzystała nieliczna w naszem mieście i zupełnie wpływu pozbawiona, garstka sanatorów, starając się z całej siły u czynników kompetentnych o rozwiązanie Rady. W mieście na skutek pogłosek o mającym nastąpić rozwiązaniu Rady zapanowało powszechne oburzenie i rozgoryczenie. O dalszym przebiegu sprawy doniesiemy.

Z SALI SĄDOWEJ

CEZAR DO LUDU KRAKOWSKIEGO

Swego czasu głośną była *sprawa konfiskaty manifestu do wiernego ludu krakowskiego*, wydana w okresie przedwyborczym rzekomo przez „Cezara", osobnika znanego na bruku krakowskim. Obecnie po raz drugi stanęło przed sądem grodzkim w Krakowie kilku akademików, oskarżonych o nielegalny kolportaż oraz o podanie fikcyjnego nakładcy. Wszyscy oskarżeni do winy się nie poczuwają i zgodnie stwierdzają, że konfident policyjny, który krytycznego dnia spowodował ich aresztowanie działał pod wpływem alkoholu. Ponieważ w toku postępowania dowodowego okazało się, że jeden z oskarżonych nie otrzymał wezwania, przeto trybunał odroczył rozprawę.

UKRAIŃSCY KOMUNIŚCI PRZED SĄDEM APELACYJNYM

Sąd apelacyjny w Lublinie, rozpatrywał głośną przed sześciu miesiącami sprawę 7 komunistów członków partji „Sel-Rob—Jedność", skazanych na karę więzienia od 6 do 2 lat. Wszyscy oskarżeni stanowili komitet redakcyjny czasopisma pt. „Nowe Żytja" wychodzącego w Chełmie i prowadzili działalność antypaństwową na terenie Chełmszczyzny zapomocą szeregu artykułów w wymienionem czasopiśmie oraz wydawaniem ulotek i broszur. Przeprowadzona w lokalu redakcyjnym rewizja dała obciążający materjał w postaci wielkiej bibljoteki, pism, ulotek i odezw. Przywódcy w liczbie 7, w maju 1930 stanęli przed sądem. Zbadano wówczas około 40 świadków, którzy potwierdzili akt oskarżenia, wobec czego sąd okręgowy w Lublinie skazał: Stefana Makówkę, Wasyla Kosaka i Pawła Szczerbaka na karę 6 lat więzienia każdego, Dymitra Hrycaja, Filipa Klimiuka i Nirona Niedopada na 4 lata więzienia każdego i Mikołaja Hawryluka na 2 lata więzienia. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego w całej rozciągłości w stosunku do pierwszych sześciu oskarżonych, natomiast w stosunku do Hawrylaka podwyższył mu karę do 4 lat więzienia. Wszyscy skazani zapowiedzieli skargę kasacyjną.

HUMOR I SATYRA

NOWOŚĆ WARSZAWSKA

Po występach sławnej artystki francuskiej pani Pieral najnowszą sensację repertuarową tworzy sztuka rodzima: „Dwaj panowie P."

KRONIKA

—o—

Straszny wypadek w młynie

Wstrząsający wypadek przy pracy zdarzył się w młynie w **Podkamyczach koło Mydlnik**, którego ofiarą padł jeden z zajętych w młynie robotników.

Młyn parowy był w pełnym ruchu i chciał fatalny pech, że **Andrzej Górny, robotnik, przechodząc obok transmisji, został przez nią porwany i o mało nie zostałby zmiażdżony na śmierć.** Pas transmisyjny pochwycił go za ramię. W ostatnim momencie niesłychanie przytomnym ruchem Górny odskoczył, jednak **ramię jego uległo zmiażdżeniu tak, że ręka mu odpadła.**

Na krzyk nieszczęśliwego przybiegli jego towarzysze i oczom ich przedstawił się straszliwy widok. W kałuży krwi na ziemi leżał Górny, a obok skrwawiony kikut ręki, który został odrzucony przez psa transmisyjny. Zawezwano pogotowie ratunkowe z Krakowa, które bardzo osłabionego nadmiernym upływem krwi Górnego opatrzyło na miejscu, poczem przewiozło go do szpitala św. Łazarza w stanie bardzo ciężkim.

—ooo—

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA odbędzie się w piątek 16 bm. o godz. 6 wieczór w sali radnej na Ratuszu krakowskim. Na porządku dziennym reforma ustawy o sanacji finansów komunalnych. Imieniem Sekcji II i III przedłożony będzie w powyższej sprawie wniosek, aby zwrócić się tak do Związku miast polskich, jakoteż do parlamentarnego zastępstwa, aby zasięgnęli u władz centralnych autentycznych wiadomości, czy i w jakim kierunku rząd zamierza w czasie najbliższym przedłożyć ciałom parlamentarnym wnioski zdążające do zasadniczej naprawy ustroju skarbowego gmin miejskich i w tej sprawie utrzymywać stałe porozumienie ze Związkiem miast polskich.

Dalej na porządku dziennym jest sprawozdanie z działalności i zamknięć rachunkowych Miejskiego zakładu aprowizacyjnego za czas od 1 kwietnia 1929 do 31 marca 1930 r., dzierżawa piekarni miejskiej, sprawozdanie z zamknięcia rachunków rzeźni miejskiej, chłodni, fabryki lodu, kafilerji za rok 1929/30, sprawozdanie krak. miejskiej kolei elektr. za rok 1929, odstąpienie części parceli gminnej na cele przebudowy „Wikarówki“ przy kościele Marjackim i sprzedaż parcel.

OTWARCIE NOWEGO DOMU AKADEMICKIEGO. W niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie II skrzydła Domu akademickiego im. Prezydenta Mościckiego przy Alei 3 Maja w Krakowie. Poświęcenia dokonał ks. biskup Rospond wobec przedstawicieli władz państwowych, miejskich i profesorów UJ. i młodzieży akademickiej. Następnie przewodniczący komitetu budowy dyr. robót publ. Dudek złożył sprawozdanie z działalności poszczególnych sekcyj, przyczem złożył podziękowanie dyrekcji Banku gosp. kraj. i Kasie Oszczędności m. Krakowa, które przez ofiarną pomoc kredytową pozwoliły komitetowi ukończyć budowę domu w niespełna 1 roku. Dom obejmuje 75 pokoi, w których znajdzie pomieszczenie 150 akademików. Wkońcu mowca zaznaczył, że komitet przystąpi do opracowania planów budowy dwóch dalszych skrzydeł. Na zakończenie przemówił prezes Bratniej pomocy studentów UJ. p. Iskrzycki.

ZGON ZNAKOMITEGO CHIRURGA POLSKIEGO. Z gmachu Polskiej Akademji Umiejętności przy ul. Sławkowskiej powiewia żałobna flaga z powodu zgonu śp. dr. Bronisława Sawickiego, znakomitego chirurga, profesora honorowego uniwersytetu warszawskiego, członka Polskiej Akad. Umiej., b. prezesa Towarzystwa lekarskiego.

POSTRZELONY W CZASIE BÓJKI. W czasie bójki na ul. Myśliwskiej został postrzelony z rewolweru w udo prawej nogi przez nieznanego osobnika 23-letni Adam Kroczak. Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwego do szpitala.

SUBLIMAT I SPIRYTUS DENATUROWANY. Mieszkanie Józefa Pabjana przy ul. Kącik 2 było terenem sprzeczki małżeńskiej, skutkiem której prawdopodobnie, jak krąży pogłoska, mąż Pabjan, lat 31, zażył w zamiarze samobójczym, będąc do tego w stanie podpitym, kilka pastylek sublimatu. Lekarz pogotowia, którego o tym wypadku zaalarmowano, wyjechał na miejsce i przesondował samobójcy żołądek, jednak musiał pozostawić go na miejscu, gdyż tenże nie chciał zgodzić się na przewiezienie go do szpitala. — Zofja Sokołowa, lat 60, żebraczka, wypiła większą ilość spirytusu denaturow., wskutek czego wystąpiły u niej objawy silnego zatrucia. Sokołową opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego, poczem przewiózł ją do szpitala św. Łazarza.

PATRONAT ZAWODOWY DLA MŁODZIEŻY ŻYDOWSKIEJ W KRAKOWIE. W połowie bm. podejmuje działalność utworzona pod tą nazwą organizacja, poświęcona sprawie pośrednictwa nauki i pracy oraz poradnictwa wśród wstępującej do zawodu młodzieży żydowskiej. Opierając się na badaniach zdolności zawodowych, które prowadzi miejska pracownia psychotechniczna, udzielać ma patronat kończącej naukę szkolną młodzieży porady i pomocy przy wyborze zawodu. Utrzymywać będzie w tym celu ewidencję miejsc wolnych oraz stanu zatrudnienia, pośredniczyć przy wyszukiwaniu praktyki lub nauki, jakoteż roztaczać opiekę nad młodzieżą w okresie jej przygotowania zawodowego. Patronat umieszczony jest w szkole powszechnej przy ul. Wąskiej 5 i podejmuje działalność z dniem 15 stycznia br. Godziny przyjęć dla rodziców i młodzieży we wtorki, czwartki i soboty od godziny 4—6 popołudniu.

WYPADEK KOMENDANTA POCIĄGU PANCERNEGO. W sobotę rano padł ofiarą wypadku pułk. Mazurkiewicz, komendant pociągu pancernego. Podczas przejażdżki w okolicach Niepołomic wydarzyła się katastrofa, w której pułk. Mazurkiewicz złamał rękę i nogę. Przewieziono go na stację kolejową w Krakowie, a następnie pociągiem pospiesznym do Warszawy, gdzie został umieszczony w szpitalu wojskowym.

PLAGA WŁAMAŃ. Włamano się do Zakładu św. Jadwigi przy ul. Krupniczej 38 i na szkodę p. Zofji Markoni, kierowniczki Zakładu skradziono futro. — W nocy z soboty na niedzielę wybito szybę wystawy sklepowej H. Scheina przy ul. Salinarnej w Podgórzu i skradziono obuwie. — Z mieszkania M. Schlanga, dentysty skradziono portfel z 35 dol., 40 zł. oraz wekslami i różnemi zapiskami.

ODCZYTY I ZEBRANIA

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we czwartek 15 bm. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Syndykatu (plac Szczepański).

ZWYCZAJNE ZEBRANIE KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 4'15 popołudniu w sali wykładowej zakładu mineralogicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ul. Gołębiej 11, z następującym porządkiem dziennym: Dr. Aniela Kozłowska: „Geneza roślinności stepowej Polski“ (z przeźroczami i pokazami). Goście mile widziani.

POSIEDZENIE TOWARZYSTWA NEUROLOGICZNEGO odbędzie się we czwartek 15 bm. o godzinie 7'30 wieczorem w klinice neurologicznej z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia; 2) Dr. Godłowski: Demonstracja dwóch przypadków polyneuritis cerebralis; 3) Dr. Meissner: Demonstracja mózgu; 4) Dr. Bornstein: Zmiany nerwowe w złośliwej niedokrwistości z pokazem preparatu; 5) Dr. Brzezicki: Kilka uwag o nabłonkowych glejakach z pokazem preparatu neuroepithelioma.

ODCZYT FRANCUSKI. Następny z cyklu odczytów publicznych i bezpłatnych, urządzanych staraniem „Alliance Francaise“ odbędzie się dziś we wtorek i mieć będzie za przedmiot: „Mistral et la litterature provencale“ (a l'occasion du centenaire). Prelegent ks. prof. P. David. Odczyt odbędzie się w lokalu „Alliance“ ul. Krupnicza 2, gmach IV gimnazjum, I piętro. Początek o godzinie 6 wieczorem.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Karkołomna farsa angielska „Ciotka Karola“, na której widownia zaśmiewa się bez przerwy, grana będzie dziś poraz trzeci, a następnie we czwartek. Jutro na przedstawieniu popularnem — stale wypełniająca widownię „Roxy“, która po tem przedstawieniu na jakiś czas zejdzie z repertuaru. W sobotę ukaże się jedna z najlepszych komedyj L. Verneuila „Radość kochania“, która już na kilku scenach polskich odniosła świetne sukcesy. Biorą w niej udział, pod reżyserją M. Jednowskiego pp. Bednarska, Jaroszewska, Zalewska, Burnatowicz, Jednowski, Szymański.

REWJA „CZYŚCIE JUŻ WIDZIELI ZULĘ W BAGATELI“ z występem Zuli Pogorzelskiej i całego zespołu cieszy się wielkiem powodzeniem i będzie grana jeszcze tylko przez kilka dni.

—ooo—

Z Polski

SAMOBÓJSTWO DOCENTA POLITECHNIKI. W sobotę o godz. 11 przed południem w budynku filji politechniki przy ul. Ujejskiego we Lwowie popełnił samobójstwo docent politechniki inż. Zygmunt Kukawski. Przed śmiercią napisał list do żony, która zajęta jest w laboratorjum chemicznem przy ul. Rutowskiego. W liście tym Kukawski wydał zarządzenie co do zwrotu książek i różnych rzeczy. Pozatem znaleziono w zegarku denata karteczkę, na której desperat napisał, że rzeczy wszystkie należą do żony. Po uskutecznieniu tych czynności Kukawski strzelił do siebie, raniąc się w głowę. Desperata odwiozło pogotowie do szpitala, gdzie zmarł niebawem. Powód samobójstwa nieznany. Zdaje się, że inż. Kukawski popadł w rozstrój nerwowy, gdyż w ostatnich czasach skarżył się na bóle głowy.

WYPADEK LOTNICZY POD LWOWEM. Na lotnisku sknilowskiem pod Lwowem samolot pasażerski, nie mogąc się odbić silnie od ziemi, przy wznoszeniu się w górę, zawadził o wózek żelazny, służący do wożenia ziemi, wskutek czego przewrócił się. Śmigło zostało uszkodzone, pięciu pasażerów i pilot wyszli bez szwanku.

NA TROPIE ZBRODNIARZY. W sprawie zabójstwa Gruberowej, jej zięcia Hammera i córki Fajgi, którzy zostali w bestjalski sposób zamordowani w dzień wigilijny na Zniesieniu pod Lwowem, policja ustaliła, że w hucie szklanej obok domku zamordowanych pracowali dwaj robotnicy z okolic Grodna, którzy po wykryciu zbrodni zniknęli. Policja aresztowała ich i pod silną eskortą odstawiła do Lwowa. Są to: Jan Czekiel, zam. w Grodnie i Jan Kowalski, zam. we wsi Dubeczno w powiecie włodawskim.

„DYREKTORZY“ OSZUKAŃCZEGO BANKU POD KLUCZEM. Trzej mieszkańcy Wilna: B. Sznajderowicz, A. Zytkowicz i R. Benges, postanowili zdobyć większą gotówkę, by móc wygodnie żyć. W tym celu postanowili założyć w Nowej Wilejce bank, którego specjalnością miało być zaopatrywanie kupców w tanie towary. Nastąpiło oficjalne otwarcie banku, dyrekcja zaangażowała kilku agentów i ci w imieniu instytucji dokonali zakupów towarów w Warszawie, Lublinie, Łodzi, Białymstoku, Wilnie i Poznaniu, płacąc wekslami, wystawionemi przez nowootwarty Bank ludowy w Nowej Wilejce. W ten sposób zdobyte towary odsprzedawali kupcom po cenach bardzo niskich, a zebranemi pieniędzmi solidarnie się podzielili, poczem zbiegli, pozostawiając lokal banku na opatrzności woźnego, który za cały czas pełnienia obowiązków nie otrzymał ani grosza wynagrodzenia. — Gdy nadszedł termin wykupu weksli, rzecz wydała się. Poszkodowane firmy doniosły policji, która za zbiegami rozpisała listy gończe. Oszustów aresztowano i przekazano władzom sądowym.

PLAGA WILKÓW W WILEŃSZCZYZNIE. — W ostatnich dniach w okolicach Wilna ukazały się stada wilków, które napadają na osiedla ludzkie i wyrządzają wielkie szkody. We wsi Bohdanka, w powiecie wileńskim, wilki wdarły się do obory wieśniaka Guralomskiego i udusiły 14 owiec 6 cieląt i jednego konia. W pobliżu wsi Wielka Górka, wilki udusiły trzy krowy i zagryzły siedem tuczonych wieprzy. W majątku Stefanówka stróż nocny, Piotr Pszczoła, został przez wilki zagryziony. Rano służba folwarczna znalazła części jego ciała, rozrzucone po podwórzu. Władze wojewódzkie zamierzają przy pomocy wojska urządzić wielką obławę.

MASZYNA DRUKARSKA UKRYTA NA WOZIE ZE SŁOMĄ. W piątek wieczorem w powiecie wilejskim koło nadgranicznej miejscowości Suchodowszczyzna władze bezpieczeństwa zatrzymały wóz, naładowany słomą, a powożony przez pewnego żyda. Twierdził on, że jedzie na targ do Nowowilejki. Podczas rewidowania wozu ujawniono pod słomą rozebraną maszynę drukarską, czcionki i formy do układu ulotek. Okazało się, że drukarnię transportowano do Wilejki do użytku tamtejszych komunistów.

—ooo—

Z zagranicy

PROF. EINSTEIN NIE CHCE WYSTĄPIĆ W FILMIE. Pewne amerykańskie towarzystwo filmowe zaofiarowało prof. Einsteinowi 200 tysięcy dolarów za 5 tygodniowy jego udział w naukowych zdjęciach filmowych. Prof. Einstein ofertę odrzucił.

AKT OSKARŻENIA NA 1.500 STRON. Prokuratura w Berlinie wygotowała przeciw braciom Sklarek akt oskarżenia o oszustwo na 15 miljonów marek na szkodę banku m. Berlina. Akt oskarżenia obejmuje 1.500 stron maszynowego pisma, zaś akta śledztwa kilkaset tomów. Dla przestudjowania tego ogromnego materjału otrzymali obrońcy oskarżonych termin do końca br.

POŻAR W ZAKŁADZIE DLA OBŁĄKANYCH. W zakładzie dla obłąkanych w Fleury pod Orleanem wybuchł w ubiegły piątek pożar, który wśród chorych i dozorców wywołał olbrzymią panikę. Schody prowadzące z pięter na parter załamały się tak, że kilka dozorczyń musiało ratować się skokiem z okna; jedna zabiła się na miejscu, druga umarła na apopleksję. Gaszenie pożaru trwało kilka godzin, straty wynoszą przeszło miljon franków.

170 OFIAR USUNIĘCIA SIĘ GÓRY. Wedle doniesienia z Ekwadoru, usunęła się w okolicy Huigry góra, która zasypała na śmierć pracujących tam 170 robotników. Robotnicy ci zajęci byli usunięciem mas ziemi z poprzedniego usunięcia się góry.

TELEGRAMY

KONFISKATA „ROBOTNIKA"

Warszawa, 12 stycznia telef. wł. „Naprzodu"). Dzisiejszy „Robotnik" został skonfiskowany za oświadczenie profesora uniwersytetu warszawskiego, Stefana Czarnowskiego, skierowane do zjazdu Związku niezależnej młodzieży soc.

OBNIŻENIE DIET POSELSKICH, CZY PENSYJ MINISTERJALNYCH?

Warszawa, 12 stycznia (telef. wł. „Naprzodu"). Wczoraj w kołach sanacyjnych krążyła pogłoska, że klub BB ma wystąpić z projektem obniżenia diet poselskich.

W kołach opozycyjnych panuje przekonanie, że na najbliższem posiedzeniu Sejmu kluby opozycyjne zgłoszą wniosek o obniżenie płac najwyższych funkcjonarjuszów państwowych, a to: prezesa Rady ministrów o 50%, ministrów o 30%, urzędników III kategorji (wiceministrów) o 20%, urzędników IV kategorji (dyrektorów departamentów) o 15%. Ponadto kluby opozycyjne mają zgłosić wniosek, aby pensje dyrektorów banków i przedsiębiorstw państwowych nie mogły być wyższe, niż pensje ministrów i aby zniesiono tantjemy i remuneracje w przedsiębiorstwach państwowych.

USTĄPIENIE DYREKTORA GABINETU CYWILNEGO PREZYDENTA RZPLITEJ

Warszawa, 12 stycznia (telef. wł. „Naprzodu"). W najbliższym czasie ustąpi dyrektor gabinetu cywilnego prezydenta Rzplitej dr. Lisiewicz. Następcą jego ma zostać p. Chełczyński, urzędnik biura prawnego prezydjum Rady ministrów.

PRZEMYSŁOWIEC WICEMINISTREM POCZT

Warszawa, 12 stycznia (telef. wł. „Naprzodu"). Podsekretarzem stanu w ministerstwie poczt i telegrafów ma zostać p. Drzewiecki, dyrektor fabryki papieru.

P. KWIATKOWSKI IDZIE DO WIELKIEGO PRZEMYSŁU

Warszawa, 12 stycznia (telef. wł. „Naprzodu"). Z Katowic donoszą, że generalny dyrektor hut Bismarka, Królewskiej i Laury p. Williger ustępuje z powodu podeszłego wieku. W kołach przemysłowych mówią, że następcą jego ma zostać b. minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski.

PRYSTOR W GDAŃSKU I GDYNI

Gdańsk, 12 stycznia. Minister przemysłu i handlu Prystor przyjechał dziś do Gdańska. Po zwiedzeniu urządzeń portowych minister odjechał do Gdyni.

BIEDRZYŃSKI SKAZANY NA DZIESIĘĆ LAT WIĘZIENIA

Lipsk, 12 stycznia. Przewodniczący IV senatu karnego radca sądowy Schmitz na rozprawie w procesie w sprawie zajścia na pograniczu polsko-niemieckiem pod Opaleniem, wydał dziś następujący wyrok: Oskarżony komisarz polskiej straży granicznej Biedrzyński winny jest usiłowanej zdrady kraju z paragrafu 3 ustawy szpiegowskiej i paragrafu 43 ustawy karnej, usiłowanego zabójstwa z paragrafu 214 ustawy karnej, oraz przekroczenia ustawy paszportowej i ustawy o używaniu broni, wobec czego zostaje skazany na 10 lat więzienia z zaliczeniem 7 miesięcy aresztu śledczego.

ARESZTOWANI LOTNICY POLSCY W OPOLU

Berlin, 12 stycznia. Jak z Opola donoszą, zakończone zostały wstępne dochodzenia przeciw lotnikom polskim, którzy w ubiegłym tygodniu zmuszeni byli do lądowania na terenie Niemiec pod Opolem. Śledztwo miało ustalić, że wbrew twierdzeniu pilota Wolfa kompas aparatu kierowniczego był w porządku. Wyrażana jest wątpliwość, czy pilot Wolf faktycznie stacjonowany jest w Krakowie, czy też należy do garnizonu katowickiego. Ustalono rzekomo, że natychmiast po przytrzymaniu go przez żołnierza niemieckiego Wolf zapytał się, czy kanclerz Rzeszy znajduje się już w Opolu. Zapytanie to uważane jest za dowód, że Wolf wiedział, iż znajduje się już w Opolu a nie, jak to podał podczas przesłuchania, w Toruniu. Generalny konsul polski postawił wniosek przeprowadzenia lotników z aresztów prewencyjnych do hotelu. Wniosek został przez władze niemieckie odrzucony.

ZAMACH DYNAMITOWY NA KARCZMĘ

Berlin, 12 stycznia. W Velpke w Brunświku dokonano ubiegłej nocy zamachu dynamitowego na pewną gospodę. Nieznani jeszcze sprawcy podłożyli pod framugę okna silny ładunek dynamitu i spowodowali jego wybuch. Wskutek wybuchu gospoda została silnie uszkodzona a z gości przebywających w danej chwili w lokalu zostało *kilkanaście osób zranionych*. Także w wielu okolicznych domach powylatywały szyby z okien a w bliżej położonych powypadały okna wraz z ramami. Przypuszczalnie chodzi o zemstę bezrobotnych.

„Tajemnica" Brześcia

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 stycznia.

W Warszawie obiega następująca pogłoska: Żandarmi, którzy byli w Brześciu nad Bugiem w czasie, gdy tam więziono posłów, obecnie powrócili do swoich właściwych przydziałów wojskowych.

Żandarmi ci zachowują ścisłą tajemnice w sprawach Brześcia. Niektórzy z nich w prywatnych rozmowach oświadczyli, że z nakazu wyższego zmuszeni są do zachowania ścisłej tajemnicy i żadnej informacji o traktowaniu więźniów w Brześciu nad Bugiem nie mogą udzielić nietylko przełożonym, ale również nie mogliby udzielić żadnych szczegółów władzom prokuratorskim ani sądowym!

Memorjał profesorów politechniki lwowskiej do prezydenta Rzplitej w sprawie Brześcia

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 stycznia.

Dzienniki wieczorne donoszą, że profesorowie politechniki lwowskiej na poufnem posiedzeniu postanowili wysłać do prezydenta Rzeczypospolitej, jako b. członka grona profesorskiego i honorowego profesora tej uczelni, memorjał w sprawie Brześcia. W memorjale tym profesorowie proszą, aby prezydent Rzplitej wpłynął na wydanie zarządzeń zmierzających do surowego ukarania oficerów i podoficerów, którzy znęcali się nad więźniami w Brześciu.

Co ma poprawić sytuację gospodarczą?

SKREŚLENIE DŁUGÓW I ZMNIEJSZENIE PŁAC ROBOTNICZYCH

Nowy Jork, 12 stycznia. Prezydent „Chaise National Banku", największej instytucji bankowej świata, Albert Wiggin, proponuje rządowi waszyngtońskiemu podjęcie energicznej akcji w celu obniżenia długów alianckich. Zdaniem jego, kwestja skreślenia lub obniżenia długów państw koalicyjnych wychodzi daleko poza ramy interesów czysto finansowych. Na specjalną uwagę zasługuje okoliczność, że wiele państw nie jest w stanie spłacać zaciągniętych zobowiązań i równocześnie czynić zakupy w Ameryce. Zubożenie tych państw odbiło się niekorzystnie na przemyśle amerykańskim. Rząd amerykański zrobiłby dobry interes, gdyby *obniżył długi państw koalicyjnych*. Wiggin radzi następnie pracodawcom amerykańskim, aby obniżyli płace, ponieważ wysokie płace robotnicze usprawiedliwione są tylko w czasach dobrej konjunktury gospodarczej. Wreszcie wypowiada on pogląd, że najgorsze czasy już minęły i należy się spodziewać *stałej poprawy gospodarczej*.

TROCKI MA JECHAĆ DO NORWEGJI

Londyn, 12 stycznia. Z Konstantynopola donoszą, że tamtejszy konsulat norweski udzielił Trockiemu zezwolenia na przyjazd do Norwegji i 7-o dniowy pobyt w Oslo. Rząd turecki udzielił mu wizy na powrót do Turcji.

Berlin, 12 stycznia. Rząd Rzeszy odrzucił dziś wniosek konsulatu niemieckiego w Konstantynopolu w sprawie udzielenia Trockiemu wizy przejazdowej do Norwegji przez terytorjum Niemiec.

OBNIŻENIE PŁAC GÓRNICZYCH W ZAGŁĘBIU RUHRY

Berlin, 12 stycznia. Na konferencji w ministerstwie pracy został dziś wyrok arbitrażowy w konflikcie górniczym zagłębia Ruhry uznany za obowiązujący. Jak wiadomo wyrok ten, wydany 10 bm. obniża płace robotnicze o 6%.

SKUTKI STRAJKU GÓRNIKÓW W ANGLJI

Londyn, 12 stycznia. Wskutek strajku górników węglowych w Południowej Walji angielski przemysł cynowy został zmuszony do ograniczenia swej produkcji o 50 procent. Gdyby się strajk przeciągnął jeszcze dłużej, w najbliższych tygodniach musianoby zamknąć wszystkie fabryki wyrobów cynowych w południowej Walji, zatrudniające obecnie 27 tysięcy robotników. Strajk górników pociągnął już za sobą utratę dostawy 200 tysięcy ton węgla dla kolei australijskich.

LOKAUT TKACKI W ANGLJI

Londyn, 12 stycznia. W Burnley rozpoczął się dziś lokaut angielskiego przemysłu tkackiego zamknięciem 70 fabryk, skutkiem czego 20 tysięcy pracowników tkackich zostało pozbawionych pracy.

KRADZIEŻ WIELKIEJ ILOŚCI TRUCIZN

Londyn, 12 stycznia. Pewnemu lekarzowi skradziono wczoraj w Londynie dwie walizki zawierające większą ilość niebezpiecznych trucizn, jak strychnina i morfina. Lekarz ten, wstępując na chwilę do pewnej kliniki, pozostawił walizki z truciznami w samochodzie, pozostawionym przed budynkiem bez nadzoru. Skorzystał z tego jakiś niewyśledzony osobnik i trucizny, wystarczające do zatrucia kilkuset ludzi, skradł. Uruchomiono cały aparat policyjny celem wyśledzenia sprawcy.

NAGRODA ZA 16 DZIECI

Paryż, 12 stycznia. Wieśniaczka Bathelier w Geszlis w Burgundji, licząca 51 lat, na wniosek ministra rolnictwa została odznaczona orderem legji honorowej za obdarzenie życiem i wychowanie 16 dzieci.

DYKTATOR TURECKI ORGANIZUJE „PARTYJNICTWO"

Londyn, 12 stycznia. „Times" donosi z Angory że Mustafa Kemal zamierza znów zreorganizować kierownictwo partji ludowej i odegrać w niej czynną rolę. Akcja Kemala zdąża do przygotowania partji, aby w przyszłości zdolna była do sprawowania rządów w Turcji.

BUNT NA FILIPINACH

Nowy Jork, 12 stycznia. Jak z Manili donoszą, w miejscowości Jayug na wyspie filipińskiej Luzon wybuchła *krwawa rewolta tubylców* przeciw władzom amerykańskim. Podczas walki ulicznej poległo 2 oficerów i 11 policjantów. Powstańcy wypędzili z miasta policję i opanowali wszystkie budynki rządowe. Wysłane oddziały wojskowe stłumiły bunt, przyczem 20 powstańców zostało zabitych a 50 rannych.

ZAGINIONY SAMOLOT W DRODZE DO EUROPY

Nowy Jork, 12 stycznia. Samolot amerykański „Tradewind" z lotniczką Beryl Hart i lotnikiem Maclarenem, lecący etapami z Nowego Jorku do Paryża, który w sobotę popołudniu wystartował z wysp Bermudzkich, do chwili obecnej nie przybył na Azory, gdzie miał lądować już w niedzielę w południe. Ostatni raz widziano samolot wkrótce po wystartowaniu w pobliżu Bermud. Istnieją obawy, że samolot uległ wypadkowi.

KATASTROFA NA ZAWODACH SPORTOWYCH

Nowy Jork, 12 stycznia. Podczas zawodów sportowych w hali strzeleckiej w Brooklynie zawaliła się trybuna, na której mieściło się ponad tysiąc widzów, przyczem ponad 150 osób odniosło cięższe lub lżejsze rany.

KATASTROFA KOLEJOWA W JAPONJI

Londyn, 12 stycznia. Jak z Tokio donoszą, na moście kolejowym w pobliżu Kochi, wykoleił się pociąg osobowy, wskutek czego parowóz i 3 wagony spadły do rzeki, ulegając zniszczeniu. Z pod gruzów rozbitych wagonów wydobyto 6 *osób zabitych* i okrągło 80 rannych. Wśród zabitych znajdują się maszynista, palacz i kierownik pociągu, oraz trzech podróżnych.

Związki i zgromadzenia

CZŁONKÓW KOMITETU ZABAWY SYLWESTROWEJ uprasza się o przybycie na posiedzenie we wtorek 13 bm. o godz. 6'30 wieczór w biurze Rady związków zawodowych, ul. Dunajewskiego 5 III p.

KOMITET PPS DZIELN. I i IV (ŚRÓDMIEŚCIE I PIASEK) urządza we środę 14 bm. o godz. 6'30 wiecz. w sali Związków zawodowych (ul. Dunajewskiego 5) I zebranie dyskusyjne pt. „Obecna polityka partji". Referent tow. Feliks Gross. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek o godz. 5 popoł. 13 stycznia 1931 r. w lokalu oddziału Związku budowlanych przy ul. Dunajewskiego 5.

Ze sportu

WARSZAWA—KRAKÓW 6:1 (3:0) 2:1) (1:0. Reprezentacyjne zawody hockeyowe pomiędzy stołeczną drużyną, która stanowiła właściwie reprezentację Polską, a trzeciorzędną drużyną krakowską przyniosły zasłużone zwycięstwo gościom. Warszawiacy nie wysilali się zbytnio, skutkiem czego też wynik nie jest zbyt wysoki. Drużyna krakowska nie mogła wystawić lepszego garnituru z powodu zakazu szkolnego. Bramki dla gości zdobyli: Kulej 3, Krygier, Dubowski i Pastecki po jednej.

SOKÓŁ—MAKKABI 3:1 (1:1) (1:0) (1:0). Zawody o mistrzostwo Krakowa przyniosły zasłużone zwycięstwo Sokołowi.

RKS LEGJA—WAWEL 13:0. Z powodu karygodnego niejawienia się sędziego odbyły się zawody towarzyskie, które pozwoliły Legji na wykazanie doskonałej gry. Efektem jej było strzelenie 13 bramek przez Bieleckiego II 5, Bileckiego I 2, Witka 4, Domagałę 2.

CRACOVIA—PODGÓRZE 4:4. Zawody piłkarskie odbyte na śnieżnem boisku Cracovji zakończyły się remisowo. Cracovia wystąpiła w składzie silnie osłabionym. Gra nieinteresująca zgromadziła minimalną ilość publiczności.

ZAWODY PŁYWACKIE. W niedzielę wieczorem odbyły się w pływalni YMCA międzynarodowe zawody pływackie, w których brali udział czescy pływacy i mistrz Polski Bocheński. Zawody te zorganizowane bardzo sprawnie przez Cracovię zgromadziły liczną publiczność i stały pod znakiem zainteresowania się Bocheńskim, który budził powszechny entuzjazm, zwłaszcza w sztafecie 4×200. Dzięki niemu AZS (Warszawa) zdobył w tym emocjonującym biegu pierwsze miejsce, mimo, iż drużyna kombinowana prowadziła już o jedną długość.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: *„CIOTKA KAROLA“*, farsa w 3 aktach T. Brandona.

Że „Ciotka Karola“ jest jedną z najzabawniejszych fars, tryskającą pogodnym, beztroskim humorem, o tem świadczy jej długowieczny żywot sceniczny. Świat się zmienia, ale publiczność niezmiennie bawi się i śmieje na tej farsie, dziś taksamo, jak przed ćwierćwiekiem. Rolę tytułową młodego studenta przebranego za podstarzałą damę grał p. Fabisiak bardzo pociesznie. P. Krzemieński w roli adwokata wykazał niepospolity talent charakterystyczno-komiczny. Komiczną grandezzę starego lokaja wybornie oddał p. Leliwa. Panie Ludwiżanka, Kostecka i Nakonieczna były czarujące, p. Klońska i pp. Pawłowski, Burnatowicz i Kułakowski dostroili się w zupełności do humoru farsy, która powinna mieć duże powodzenie w czasie karnawału. *E. H.*

—ooo—

Bagatela: *„CZYŚCIE JUŻ WIDZIELI ZULĘ W BAGATELI?“*, rewja w 14 obrazach.

(j) Znakomicie ożywiają program Bagateli gościnne występy. Ale może niesłusznem jest, iż wtedy mniej zwraca się uwagi na dobór innych części składowych programu. Gościnne występy sprowadzają i takich widzów, których ten teatr rewjowy nie zalicza do swoich bywalców. Wynoszą oni wrażenie, że własnemi siłami scenka tutejsza zdziałać może niewiele...

W programie „przy-tomnym“ uderzała mnogość numerów, wydobytych z przechowalni. Na okres pobytu p. Zuli Pogorzelskiej — jej otoczenie miejscowe miało też zadania mało efektowne... Gość warszawski znów zabłysnął swoją werwą — swojemi świetnemi sylwetkami. Chociaż widzieliśmy między niemi i rzeczy już dobrze znane, jak kapitalne dziewczątko, poszukujące mamy — i coraz pilniej bramy.

Nie trzeba dodawać, że ulubienicę Warszawy oklaskiwano gorąco i za rólki w skeczach i za repertuar solowy.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Ciotka Karola“.
Środa: „Roxy“ (przedst. popularne — ceny zniżone).
Czwartek: „Ciotka Karola“ (przedst. popularne ceny zniżone).

BAGATELA

Codziennie: „Czyście już widzieli Zulę w Bagateli?“

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A-B 39)
Początek o godzinie 7 wieczorem.

Wtorek: Prof. Dr. Michał Friedlaender: Wychowanie dziecka w szkole i w domu.
Środa: Red. Jan Lankau: Dlaczego tyle małżeństw jest nieszczęśliwych.
Czwartek: Dr. M. Kanfer: Gdy czytamy w twarzy człowieka współczesnego.
Piątek: Prof. Dr. Stefanja Ciesielska-Borkowska: Wychowanie społeczne dziecka.

KINOTEATRY

Apollo: „Janko Muzykant“.
Corso: „Z dnia na dzień“.
Dom żołnierza: „Biała sonata“.
Sztuka: „Parada Paramountu“.
Uciecha: „Cilly“.
Wanda: „Królowie mody“.
Warszawa: „Nibelungi“.

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 13 stycznia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Odczyt z Wilna. 16.15: Gramofon. 17.15: Odczyt z Warszawy: „Z dziejów obrony Lwowa“ — wygłosi major Wacław Lipiński. 17.45: Popularny koncert symfoniczny z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy i krakowska giełda zbożowa. 19.25: Gramofon. 19.35: Dziennik radjowy z Warszawy. 19.50: Opera z Warszawy: „Carmen“ Bizeta. — Po operze komunikaty i retransmisje zagraniczne. 24.00: Hejnał.

Rozpowszechniajcie „Naprzód“!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Wi narskiego.